

Prenumerata
w Radomiu rocz. rs. 4.
półrocz. rs. 2. kwart.
rs. 1. za odosłanie do
domu kwart. kop. 25.
Pocztą: rocz. rs. 4.
półrocz. rs. 2 k. 50.
kwart. rs. 1 kop. 25.
za granicą kwart. rs.
2 k. 50. Numer pojedy-
n. kop. 15. Prenu-
meratę przyjmują: Re-
dakcja, Księgarnia, Re-
daktory i Magazy-
ny galanterijne.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Środy i Soboty.

Ogłoszenia
Wiersz petiti lub jeo
miejsce str. 1 k. 25.
zwyczaj. kop. 3. Wła-
my wiersz kop. 25.
nekrologia kop. 15.
nadesłane kop. 50.
Ogłoszenia przyjmują:
Redakcja w Radomiu.

W Warszawie:
wszystkie biura ogło-
szeń. Ogłoszenia tyl-
ko w języku polskim.

Redakcja i Administracja ul. Lubelska, w domu W-go Grodzickiego N. 136, otwarta codziennie prócz świąt od godz. 10 rano do 4-tej po południu.

Dziś d. 18 Kwietnia: † Apoloniusza B. i W.

Rękopisy nie zwracają się.

Wsch. słońca o godz. 5 m. 14. Zach. o godz. 6 m. 58.

SKŁAD MATERIAŁÓW APTECZNYCH I FARB F. CIĘSZKOWSKIEGO

W RADOMIU

ulica Lubelska wprost drukarni W-go Trzebińskiego.

Otrzymawszy wyłączną sprzedaż

Portland-Cementu „FIRLEY“

na gubernię Radomską, poleca go po cenach fabrycznych i zawsze jest na składzie. 104—0

!Pierwszorządny! Hotel Rzymski

w Radomiu. 236—15

Numera od 25 k. na dobe. Omni-
bus na każdy pociąg osobowy.

Najlepsze i najpraktyczniejsze MASZYNY DO SZYCIA Naumana u Karola Cypla

w Radomiu. 240—15
ul. Lubelska dom Förstera. Reperacye
maszyn wszelkich systemów.

Pierwszorządna RESTAURACJA

przy 237—15

Hotelu Rzymskim

w Radomiu.

ZAKŁAD LECZNICZY Dra Z. DMOCHOWSKIEGO

dla chorych:

NA KRTAŃ, GARDŁO I NOS.

Bracka N. 19.

W ambulatorium codziennie
otwartem od 10—11 zrana i
3—4 po poł. porada 30 kop.
Pokoje dla statych chorych.
33—12

OD REDAKCYI „Gazety Radomskiej“

Z powodu rozpoczynającego się
drugiego kwartału, Redakcja
„GAZETY RADOMSKIEJ“ prosi
uprzejmie o wczesne nadsyłanie
prenumeraty.

Najwyższy mistrz ceremonii przy
św. Koronacji Ich Cesarskich Mo-
ści zawiadamia: Jego Cesarska
Mość Najwyżej rozkazać raczył:
przewiezenie Regaliów Cesar-
skich z Cesarskiego Pałacu Zimo-

wego odbyć się ma w d. 15-ym b.
m., o godz. 3-iej po południu.
(„Praw. Wiestn. N. 72“).

Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń od ognia.

Rok ubiegły zaliczyć należy do
niezbyt korzystnych dla towa-
rzystw ogniowych, duża liczba po-
gorzeli, absorbować znaczną część
zysków. Warszawskie Towarzy-
stwo było właśnie w takim poło-
żeniu przez pierwsze dziesięć mie-
sięcy roku; w następnych dwu na-
stąpiła tak wielka poprawa, że
nie tylko pokryła wszelkie niedo-
bory, ale dała Towarzystwu po-
kazne dochody. Sięgają one do
230,452 rs. czyli z uwzględnieniem
procentów przeszło 100,000 rubli
więcej, aniżeli w poprzednim ro-
ku. Jeżeli zważymy, że dochód
jaki Towarzystwo otrzymuje od
swych kapitałów sięga 110,000 rs.
rocznie, to na właściwą operacyę
ubezpieczeniową przypada 120,000
rs. co stanowi wynik rzadko po-
myślny. Po uwzględnieniu po-
datku, tajntjem, gratyfikacyi ju-
bilerszowych dla urzędników
(15,000 rs.) i zasiłku rubli 7,036
dla kasy pomocy urzędników, po-
zostaje do dyspozycyi akcyona-
ryuszów 18 $\frac{3}{8}$ %, które stanowi-
by winny dywidendę. Jeżeli zaś
Dyrekcya zaproponowała tylko
12%, to w imię owej nadzwyczaj-
nej oględności, która pozwoliła
Towarzystwu dojść do niezwykle
kwitnego stanu i wysunąć się na
plan pierwszy wśród innych in-
stytucyi asekuracyjnych. Zwy-
czajem swoim bowiem, Dyrekcya
zarezerwowała rs. 60,000 na
wzmocnienie dywidendy w latach
niepomyślnych; nadto obdarzyła
Towarzystwo Dobroczynności o-
fiarą rs. 1,000 i inne instytucye fi-
lantropijne 2,000 rublami

Majątek Towarzystwa po u-
względnieniu zysków z roku ze-
szłego, tak się przedstawia: kapitał
akcyjny rs. 1,000,000, kapitał
zapasowy rs. 500,000, umorzenie
aktywów niepewnych rs. 130,570,
różnica kursu na papierach publi-
cznych rs. 215,034, dywidenda za-
pasowa rs. 60,000. Razem rs.
1,905,600, dodając do tego zbyteczną
rezerwę premii rs. 240,000.
Otrzymamy rs. 2,145,000, która
suma nie wyczerpuje wszystkich
rezerw, że tylko wspomniemy o
rachunku nieuregulowanych po-
gorzeli.

Nie sądzimy aby wykazane tu
cyfry wymagały jeszcze objaśnie-
nia, przemawiają bowiem za sie-
bie, a raczej za tem, że niewiele
chyba jest instytucyi, opartych
na tak niewzruszonych podsta-
wach i znajdujących się w tak
znakomitem położeniu finanso-
wym, jak Warszawskie Towarzy-
stwo Ubezpieczeń od ognia.

KONKURS

„Kuryera Codziennego“

W roku przyszłym upływa lat dzie-
sięć od chwili, gdy wydawnictwo
„Kuryera Codziennego“ przeszło pod
nowy kierunek redakcyjny i na wła-
sność firmy księgarskiej Gebethnera
i Wolfa. W okresie tego czasu pi-
smo, wytwarzając sobie nowy typ i
dążąc do właściwego sobie rozwoju,
przechodziło zmiany, które były tyl-
ko wynikiem usiłowań ze strony re-
dakeyi i wydawców, by jak najszerszym
kołom czytelników oddać do
rąk organ popularny, zajmujący i
szybko obznajmujący ich z wypad-
kami chwili, na warunkach najbar-
dziej przystępnych, względnie do
kosztów takiego wydawnictwa.

Ten ostatni szczegół, wyróżniający

ZAMKI NA ŁODZIE.

Otóż, przeczekawszy, aż przejdzie huragan
słusznego oburzenia, wywołanego niewcze-
snym konceptem strindbergowskim; przecze-
kawszy, aż zamknięty zostanie kwestyona-
ryusz obrony godności niewieściej, szlachet-
nie przez szanowne reprezentantki naszego
ruchu kobiecego podjętej, a nie czując się na
siłach stanąć w ich rzędzie, przytoczę choć
pobieżnie rozprawkę poniższą, zdradzającą
zbyt jasno usposobienie młodego pokolenia
dziewcząt, ich aspiracye, jak się zapatrują na
równouprawnienie kobiety, czego się od
niego spodziewają, o czym marzą.

Do pokoju profesorowej wbiegła młoda jej
synowica z radosnym uśmiechem na karmino-
wych ustach i promiennym wyrazem w mo-
drych oczach.

— Ciociu — ozwała się Zosia z dziwnym
akcentem w głosie — czy ciocia wie, jadę na
uniwersytet? Poczciwa matuczna zdołała na-
reszcie złamać upór ojca i wymódził na nim po-

zwolenie; tym sposobem, ciociu, za kilka ty-
godni wyjeżdżam napewno do Genewy, albo
do Paryża, z którego to powodu czuję się nad
wyraz szczęśliwa! Ach, ciotko — dodała z en-
tuzjazmem — jakżem szczęśliwa — i lica młodej
adeptki, jaśniejące nadzieją, wyrwania się na
świat ów ponętny, pełen rozkosznych tajem-
nic, otaczała świetlana jakaś aureola... wia-
ry, czy szczęścia?

Zofia, córka zamożnego obywatela ziem-
skiego, okazywała od lat najmłodszych niepo-
spolite zdolności; wychowywała się na wsi, roz-
wojem zaś i kształceniem jej umysłu zajmo-
wała się gorliwie biegała i światła nauczyciel-
ka pod czujnym okiem ciotki Zofii, wdowy po
profesorze matematyki, kobiety bardzo ener-
gicznej, inteligentnej i wszechstronnie wy-
kształconej. Skoro dziewczę skończyło lat
szesnaście, wyprawiono je z inicyatywy pro-
fesorowej do miasta, do wyższego zakładu na-
ukowego, gdzie, przebywszy rok, otrzymała
chlubny patent dojrzałości, z którym też ry-
chło pośpieszyła do domu. Tu kształciła się
systematycznie w dalszym ciągu, wehlaniąc
w siebie wyborowe dzieła z biblioteki profe-
sorowej, czytając najprzedniejsze pisma pe-
ryodyczne i chełwie śledząc wszelkie objawy
i artykuły publicystów współczesnych. Wkrót-

ce atoli spostrzegła, że duchowa stawa po-
wyższa jej nie wystarcza, zaś atmosfera czte-
rech ścian różowego pokoiku stała się sta-
nowczo dla niej za duszna; a że niewroza XIX
w., oraz gorący, niespokojny temperament,
stanowiły charakterystyczną jej właściwość,
oddawała się tedy myśli tej całej istotą, przyczem
naturalnie marzyć zaczęła o zaszczytach, sła-
wie, wysokiej karierze. I oto naraz wpada
jej w ręce artykuł Strindberga „Niższość ko-
bieca“ — „Jako, — woła z obrażoną dumą nie-
wieścią — kobieta jest fizycznie i umysłowo
niższą od mężczyzny! Czy to być może? czy
to dowiedzione?“

Rozegzaltowała się do tego stopnia, iż, o-
wionięta nagłą żądzą wywyższenia się, ude-
rzyła z prośbą do ojca, iżby jej pozwolił udać
się na uniwersytet.

Ale szanowny rodzic, zaśniedziały konser-
watysta, wyśmiewszy młodego wojownika,
odmówił. „Ani babka, ani matka twoja do
uniwersytetów nie zaglądały, to i ty siedz w
domu“ — brzmiała obojętna odpowiedź jego.

Wówczas dziewczyna, nie zrażona bynaj-
mniej stanowczą opozycją ojca, zwróciła się
do matki i obie jakoś, wspólnymi siłami na-
tarłszy na poczciwego szlagona, wymogły aprobatę.
(D. c. n.).

„Kuryera Codziennego“ z pośród innych tego rodzaju organów naszej prasy, niedostatecznie był brany w rachubę; żądano od niego, aby za tańsze pieniądze dawał czytelnikom tyleż, jeśli nie więcej, co droższe od niego pisma i w walce współzawodniczej liczył się ze wszystkimi, byle nie—z kosztami...

Redakcja pragnęła o ile możliwości pogodzić jednak te dwa sprzeczne z sobą warunki: wymagań publiczności i interesów wydawnictwa, nie szczegółając przez długie lata nakładu i starań, by „Kuryer Codzienny“ postawił na stopie pisma poczytelnego, zasilanego współpracownictwem doborowych piór, podnosząc jego dziennikarską i literacką zawartość.

I wytrwałe usiłowania te odniosły pożądany skutek.

Przy życzliwym poparciu, czytelników „Kuryera Codziennego“ wszedł na drogę coraz pomyślniejszego rozwoju, na której wydawcy i redakcja starają się utrzymać go nieustannie. Z tej przyczyny dziesięciolecie wydawnictwa odznaczają nowym dowodem poczucia się do obowiązków względem pisma i rosnących kół jego czytelników, przeznaczając znaczniejszą kwotę na „konkurs powieściowy“, którego wynik powinien zarówno oddać przysługę naszej belletrystyce, jak też wpłynąć na większą poczytność „Kuryera Codziennego“.

1.000 rs. przeznaczili jako nagrodę za napisanie jednotomowej powieści społeczno-obyczajowej, współczesnej, któraby się na stole każdego domu polskiego znaleźć mogła, nie przekraczającej rozmiarami swojemi 8—10.000 wierszy druku.

W konkursie tym przyjmą pewnie udział wszyscy nasi powieściopisarze znani już zaszczytnie w literaturze i nowe talenty.

Oprócz oznaczonej powyżej nagrody rs. 1.000, redakcja zapewnia autorom prac przez komitet konkursowy odznaczonych do druku w felietonie „Kuryera Codziennego“, honorarium po 5 kop. od wiersza z pozostawieniem praw własności autorowi do wydania książkowego za osobno umówioną cenę.

Zamierzając wszelako wy badać dzisiejszy smak i krytyczne wymagania szerszej publiczności, wydawcy postanowili oddać sąd o przyznaniu nagrody czytelnikom Kuryera.

Termin nadsyłania rękopisów bezimiennie, z nazwiskiem autora w zapieczętowanej kopercie, oznaczony został włącznie do dnia 1 listopada roku bieżącego.

Do komitetu konkursowego uproszono pp.: Władysława Bogusławskiego, D-ra Piotra Chmielowskiego, Ks. Zygmunta Chelmskiego, Walerego Gostomskiego, Józefa Kotarbińskiego i Ignacego Matuszewskiego.

Wiadomości bieżące.

Wykup propinacji. „Warsz. Dniw.“ donosi, że przedstawienie ministerium finansów w przedmiocie wykupu propinacji i praw dominialnych w guberniach: północno-zachodnich, Królestwa Polskiego, południowo-zachodnich i w Besarabii, będzie rozpoznawane przez Radę państwa w b. miesiącu.

Petersburg. Ogłoszono o przyjmowaniu rubli srebrnych kredytowych i drobnej monety srebrnej i miedzianej przy opłacie cła po kursie złota. Minister skarbu oznaczył na czas od 13 b. m. do 13 lipca r. b. następujące ceny: rubel srebrny kop. 66 $\frac{2}{3}$ złotem; rubel kredytowy i monetę drobną srebrną lub miedzianą również kop. 66 $\frac{2}{3}$ złotem.

Warsz. Dniw. w korespondencji z Petersburga potwierdza wiadomość o mających się wypuścić w maju złotych monetach nowego stempla i takiej wartości, aby odpowiadały biletom kredytowym pięciorublowym, nie podlegającym wahaniom kursowym. W ten sposób publiczność ma przyzwyczajać się do obiegu złota w zwykłych codziennych wydatkach.

„Birż. Wied.“ (nr. 77) donoszą, iż z liczby przedmiotów, których umiędzynarodowienie jest niezbędne do wstąpienia do instytutu prawniczego w Petersburgu, ostatecznie wykreślono język grecki, a natomiast rozszerzono wymagania z nauk przyrodniczych. Krok ten pozostaje zapewne w związku z pracami ministerium oświaty nad nową reformą szkoły średniej.

„Nowosti“ (nr. 83) donoszą, iż z rozporządzenia ministra rolnictwa i dóbr państwa mają być zwolniane corocznie zjazdy leśniczych.

Z miasta.

Na budowę nowego kościoła katolickiego w Radomiu złożył w redakcji naszej p. Walenty Orzechowski wyrobnik kop. 50. *Bóg zapłać!* Kwota łącznie z notowanymi w nr. 29 Gazety kop. 50, w sumie ogólnej rs. 1—wniesiona do kasy przemysłowców na specjalną książkę redakcji „Gazety Radomskiej“ „Budowy nowego kościoła“.

Naczelnik petersburskiego kantoru pocztowego Maszniejer mianowany naczelnikiem kantoru pocztowego radomskiego.

Wybory tegoroczne do władz Tow. Kredytowego Ziemińskiego mają być ożywione. Zjazd zapowiada się niezwykle liczny. Hotele prawie już wynajęte.

„Lutnia“. Ogólne zebranie członków założycieli „Lutni“ odbędzie się dnia 19 b. m. o godzinie 4-ej po południu w lokalu Resursy miejscowej. Porządek dzienny obrad jest następujący: 1) Sprawozdanie komitetu urządzającego Towarzystwo śpiewacze „Lutnia“ z dotychczasowej jego działalności; 2) Zatwierdzenie budżetu instalacyjnego Towarzystwa; 3) Określenie wysokości wkładów założycielskich; 4) Projekt budżetu rocznego „Lutni“ na rok 1896/7; 5) Zaakceptowanie wysokości wpisowego i składek rocznych od członków Towarzystwa; 6) Zatwierdzenie listy kandydatów na członków czynnych i zwyczajnych; 7) Upoważnienie komitetu urządzającego do zebrania funduszu i zainstalowania Towarzystwa i 8) Wyznaczenie terminu ogólnego zebrania członków Towarzystwa dla dokonania wyboru zarządu.

Nowy gmach publiczny. Z powodu olbrzymiego rozwoju operacji radomskiego oddziału Banku Państwa, dotychczasowe pomieszczenie takowego okazało się zupełnie niewystarczającym. Wobec faktu tego, zarządzający oddziałem p. Skworec odniósł się do swej władzy naczelnej z projektem, według którego należałoby albo zburzyć dotychczasowy budynek oddziału i na jego miejscu wznieść odpowiedni i wystarczający, albo nabyć plac od p. Bekermana przy ulicy Lubelskiej i wybudować gmach nowy, a dotychczasowy budynek oddziału Banku sprzedać drogą licytacji. Według udzielonych nam informacji nowy gmach Banku wznieiony ma być na placu p. Bekermana.

Fabryka ceramiczna. W uzupełnieniu podanej przez nas w numerze poprzednim wiadomości, zamieszczamy dzisiaj, jako szczegół dodatkowy, że akt spółki fabryki pomienionej podpisało 15-tu założycieli z kapitałem 88.000 rubli. Wysokość każdego udziału imiennego oznaczono na 1.000 rs. W miarę rozwoju fabryki, Towarzystwo zamienione zostanie na akcyjne. Do zarządu na r. b. wybrani zostali pp.: inż. Jakób Gay, inż. Adam Krypski i Michał Szto-

majer. Na kandydatów pp.: August Fulde, inż. Waleryan Sosnowski i Bolesław Lubryczyński. Do komisji rewizyjnej pp.: Wł. Klepacki, Wojciech Kossakowski i M. Chmielikowski. Dyrektor techniczny p. Al. Bednarowski. Fabryka ma być połączona wraz z budującą się hutą szklaną p. Karscha, kolejką podjazdową ze stacją towarową Radom dr. dąbrowskiej.

Teatr Polski. Kwiat z pod obcego nieba, o barwie i woni nie z naszego gruntu czerpanych — motyl nieopatrny, w igraszce bezmyślnej dotąd krążący nad ogniem, aż w płomieniu jego tężowe opali skrzydełka — prawdziwa *bonne enfant* bez zasad, jak lódz bez steru na wolę fali oddana — pieszcotka, trochę egoistka, stracona w oteblań ponizienia i rozpacz — duch nierozbudzony, w przedśmiertnej agonii, dopiero zdobywający samopoznanie kosztem męczennictwa i ofiary życia — oto Frou — Frou, jaką ujrzeliśmy w grze pani Zapolskiej. Nie będziemy tu robili żadnych porównań, gdyż p. Zapolska dała nam postać różną od dotąd znanych, więcej realną, ale realizm ten, to prawda sama, to dokument życiowy w oświeśleniu właściwym. W subtelnej i doskonale stopniowanej interpretacji, najsilniejsze wrażenie wywołała scena poróżnienia z siostrą, gdzie pewna nawet brutalność zawiści Frou — Frou względem siostry jest usprawiedliwiona. Ostatnia scena konania, w której raz jeszcze odżywa się dawna płocha Frou — Frou, pragnąca pięknie wyglądać po śmierci, wystudowana i oddana po mistrzowsku, była wstrząsająca. Widzieliśmy łyzy w oczach nie tylko pań, lecz i panów, a to chyba najwyższy hołd złożony talentowi. Spory udział w powodzeniu przysłać należy p. Karpowiczowi i p. Solskiej; zresztą wszyscy artyści usiłowali przyczynić się do jak najlepszego wykonania całości.

W czwartkowym przedstawieniu „Łotrzyce“ K. Zalewskiego, przez cztery pierwsze akty (piąty słaby scenicznie) pani Zapolska przykuwała uwagę słuchaczy odrębnością świetnej gry swojej. Żalujemy, że szczupłość ram pisma nie pozwala nam na ocenę szczegółową, ale mówi za nas widownia zapelniona tak, jak bywa w Radomiu tylko na teatrach amatorskich. Zniwolił do gorących braw i oklasków oporna w tej mierze publiczność nasza, może tylko talent pierwszorzędnym, jakim niewątpliwie jest p. Zapolska. Świetnie towarzyszyli artyści: typowa subretka p. Pawłowska i p. Kiernicka jako naiwna, wreszcie w doskonałe granych rolach charakterystycznych pp.: Kiernicki i Szymborski. Słowo szczerzej pochwały należy się i p. Szutkiewiczowi.

Dziś ostatni występ pani Zapolskiej w komedii Féuillet'a „Miłość ubogiego młodzieńca“. Jutro benefisowe przedstawienie artystki w sztuce Sardou „Rozwiedzmy się“ (Divorçons). Zapowiedziane są gościnne występy artyści p. Frenkla, pierwszego komika sceny warszawskiej.

Nowo mianowany lekarz pow. radomskiego, dr. Edward Budzyński, przybył w tych dniach na stałe zamieszkanie do Radomia. Dr. Budzyński znany był i bardzo wzięty w Warszawie, jako specjalista w chorobach dziecięcych.

Dr. Br. Piętkowski dla komitetu higieny ludowej opracowuje obszernie i wyczerpujące sprawozdanie, odnośnie do stanu dobroczynności prowincjonalnej w 10-ciu guberniach królestwa a specjalnie gub. radomskiej.

„Oszczędność“. Otrzymujemy pismo następujące: Szanowny Panie Redaktorze! „Nie wiem z jakich powodów do chwili obecnej zarząd Tow. spożywczego p. f. „Oszczędność“ nie ogłosił zwołania ogólnego zebrania. Lat poprzednich w lutym już było po wyborach, a w r. b. tak długo zwlekła się ta sprawa“.

Uczestnik.
Złożono w redakcji Gazety niewielką ilość egzemplarzy książeczki z opisem Solca, jako miejscowości leczniczej. Dla udających się do wód soleckich, zalecić możemy tę broszurkę, jako dającą wszelkie możliwe wskazówki, objaśnienia i wiadomości o najnowszych ulepszeniach w tem źródle wisku dokonanych, także i dokładny opis miejscowości oraz warunków pobytu tamże. Cena broszurki kop. 50.

Laboratorium chemiczne prowadzone lat parę przez p. Bolesława Knabe, utrzymuje dalej aptekę p. Łagodzińskiego; kierownikiem pracowni chemicznej jest prowizor farmacji p. Aleksander Rakowski, b. asystent prof. Milicera. Pracownia wykonywa przeważnie analizy dla potrzeb dyagnostyki lekarskiej.

Gmach Dyrekcji Szczegółowej Tow. Kr. Ziems. odnawiany jest gruntownie. Wyświężony będzie na przyjęcie wyborców, którzy d. 11 maja staną do urny.

BROWAR
Juliusza Saskiego
w Radomiu, ul. Nowy-Świat.
Poleca piwo bawarskie i zwyczajne na antalki i butelki.

CZAS ODNOWIĆ
Prenumeratę.

Z okolicy.
Z Sandomierza. Istniejąca tu fabryka kafi p. Stefana Radulskiego rozwija się pomyślnie. Wyrób dobry i rzetelny.

W Branicu, dnia 14 b. m. zmarła ś. p. Wanda z Kozłowskich Kalisz, obywatelka ziemska. Złotki złożono na wieczny spoczynek na cmentarzu w Jasionny, dekan. radomskim.

Z kraju.
Zmiany w duchowieństwie. W „Warszawskim Dniwniku“ znajdujemy ogłoszenie o następujących zmianach; zaszyłych w duchowieństwie rzymsko-katolickim: W diecezji kieleckiej. Mianowani: b. wikaryusz parafii Kozięgłówek, w pow. będzińskim, ks. Józef Urbański, wikaryusz parafii Lisów, w pow. stopnickim; adm. par. Tezyca, w pow. miechowskim, ks. Paweł Chęciński, proboszcz par. Daleszyce, w pow. kieleckim; proboszcz par. Tuczępy, w pow. stopnickim, ks. Jan Szwarc, proboszcz par. Koniepnuty, w pow. stopnickim; wik. par. Żarki, w pow. będzińskim, ks. Adam Włosiński, adm. par. Bolmin, w pow. kieleckim, wszyscy czterej od 14 lutego r. b. Przeniesieni: administrator par. Brzesko-Nowe, w pow. miechowskim, ks. Franciszek Kozerski, na adm. par. Tezyca, w tymże powiecie, od 18 lutego; administrator par. Solec, w pow.

stopnickim, ks. Karol Rogalski, na admin. w par. Tuczemy, w tymże powiecie, od 21 lutego. Wykreślony z listy duchowieństwa z powodu śmierci emeryt duchowny, ks. Mikołaj Szymkiewicz. Pozbawiony urzędu adm. par. Pobrednik Mały w pow. miechowskim, ks. Wacław Gluziński, od 24 stycznia r. b.

Zmiany w duchowieństwie. Ostatni numer „Dziennika Warszawskiego” ogłasza następujące zmiany w składzie osobistym duchowieństwa rzymsko-katolickiego diecezji lubelskiej: Mianowani: kanonik honorowy kapituły lubelskiej, dziekan dekanatu janowskiego i proboszcz parafii Janów, ks. Franciszek Ostrowski, rzeczywistym kanonikiem wyżej wymienionej kapituły, z pozostawieniem na innych urządach;—ks. Stanisław Kucharski, wik par. Wilkołaz, pow. Janowski;—administrator par. Międzyrzec i dziekan dekanatu radzyńskiego, rzeczywisty kanonik kapituły lubelskiej, ks. Jakób Łubkowski, proboszczem w Jukowie i dziekanem dekanatu Jukowskiego;—adm. par. Radzyń, ks. Tadeusz Osiniński, dziekanem dekanatu radzyńskiego. Zmarli: wikar. przy kościele filialnym w Retoszynie, pow. lubelskiego, ks. Bernard Pajorek; proboszcz par. Piaski-Wielskie, ks. Franciszek Skowronek.

Ze świata.

Ojciec św. dziekanem biskupów. Niezmiernie rzadko się zdarza, aby Papież był jednocześnie dziekanem biskupów. Obecnie, po zmarłym niedawno biskupie Curielu w St.-Lois (Stany Zjednoczone), który godność biskupa otrzymał w roku 1841 i przeto był dziekanem biskupów, obecnie został dziekanem Ojciec święty Leon XIII, który do godności biskupiej został wzniesiony we dwa lata później, to jest 1843 roku.

Z Rzymu. W charakterze legatów lub nuncjuszów apostolskich zwiedzili kraj nasz następujący papież: Urban VI r. 1247, jako Jakób Pautaleon, archidiacon leodyjski; Pius II, r. 1444—1455 jako Eneas Sylwiusz Piccolomini, kardynał, ale jest rzeczą wątpliwą, czy on istotnie był w Polsce; Klemens VIII, r. 1598, jako Hipolit Aldobrandini, kardynał; on to zawarł w Będzinie traktat między Dworem austriackim a Polską; Klemens X, r. 1657, jako Jan Emiliusz Altieri, kardynał, ale podaje to w wątpliwość; Innocenty XI, r. 1661, jako Antoni Pignatelli, nuncyusz; Innocenty XII, 1667, jako Benedykt Odescalchi, nuncyusz. Ślub dawał Janowi Sobieskiemu z Maryą Kaziemirą (ks. Fabisza „Wiadomość o legatach i nuncyuszach apostolskich w dawnej Polsce”). Największą miłość osobistej polakom okazywał Pius IX.

Z Krakowa. Na posiedzeniu podkomitetu komisji kontrolującej tutejszej kasy oszczędności na wniosek dyrektora Słeka uchwalono z okazji jubileuszu panowania cesarza przeznaczyć z kapitałów rezerwowych kasy 400,000 guldenów na budowę koszar celem pomieszczenia wojsk, które obecnie są ulokowane w zamku na Wawelu. Ten ostatni skutkiem tego z wojsk będzie mógł być opróżniony. Postanowiono też wybrać komitet z 5 członków, któryby porządkował się w tej sprawie z miejskim i krajowym komitetem jubileuszowym. Uchwała podlega jeszcze zatwierdzeniu komisji kontrolującej i wielkiego wydziału kasy, ale kwestyi nie ulega, iż to zatwierdzenie nastąpi.

Przejsie przez Berezynę.

Gazety Berlińskie o wielkiej panoramie „Przejsie przez Berezynę”, wykonanej przez artystów polskich J. Fałata i W. Kossaka piszą: „Niezrównane mistrzostwo Jul. Fałata w malowaniu przyrody zimowej, miało zająć w całej pełni w odtworzeniu dla wielkiej tragedii wojsk napoleońskich. Artysta pokonał znakomite ogromne trudności, które mu się nasuwały przy malowaniu niezmiernie płaszczyzny śnieżnej i nie popadł nigdy w jednostajność lub popośpolitość. Śnieg jego mieni się od przejrystej, w oddali blekitniejącej bieli do najciemniejszych odcieni, wy-

wołanych przez nasycenie krwią ludzką i błotnistą wilgocią. Fatalistyczna groźba tego pejzażu podnosi jeszcze czyste, mroźne powietrze zimowe, w którym każdy kształt, każda linia odcina się z nieubłaganą wyrazistością od ciemnych chmur, skłębionych na widnokręgu. A na tle tej majestatycznej, bezlitośnej w swej obojętności przyrody, pasuje się w konwulsyjnych wysiłkach niezliczona czerń ludzka. Oguista wyobraźnia W. Kossaka, wsparta na dokładnej znajomości najdrobniejszych nawet szczegółów owych strasznych dni sądu, znalazła znakomitą sposobność do odtworzenia pełnych grozy tragicznej i zaciekłości bojowej epizodów. Armia napoleońska znajduje się w zupełnej rozsypance. Na wazkach, nieopatrzonych poręczami mostach, rozwinęły się wśród gnanych instynktem samozachowawczym tłumów zwierzęce zapasy o ocalenie życia. Rosyjskie kartacze szarpia i miazdzą skłębioną ciżbę, zmiatając kupy drgające w zimne fale Berezyny. Jenerał Eblé na czele niemieckich pułków zasłania odwrót, pasując się w rozpaczliwych wysiłkach z przemożną potęgą wojsk rosyjskich. Lecz i on nie utrzyma się długo. Huzarzy badenscy już poszli w rozsypankę; kienie ich grzęzną w bagnistych roztopach lub toną w Berezynie. Popłoch i przerażenie ogarnia całe korpusy. Trzyma się tylko jeszcze bateria artylerii francuskiej, siejąc równym spokojnym, miarowym ogniem w szeregi rosyjskie. A obok z pochylonymi lancami przelatują jak wichry tłumy polskie. Oni jedni wśród tej Gehenny nie utracili zapалу i ochoty bojowej i oto leca, zegnając przedśmiertnym okrzykiem zasępionego cesarza.”

Literatura, sztuka i nauka.

Pamiętka z Jasnej Góry w Częstochowie. Pod tym tytułem, wykonany nader starannie w zakładach Orgelbrauda w Warszawie, ukazał się w handlu księgarskim ozdobny album, zawierający 17 kolorowanych widoków kościoła i klasztoru Jasno-górskiego. Pamiętka, uprzytomniając nam miejsce, czerzone przez kraj cały, szanowane nawet przez innowierców, ku któremu, a raczej ku królującej tam Matce i Orędowniczej naszej wybiegają myśli i westchnienia pobożne wszystkich katolików—pamiętka taka znajdzie się niewątpliwie w każdym domu katolickim. Miejsce wiekowych łask i cudów doczekało się ozdobnego wydania ilustracyjnego staraniem p. L. Dymitrowicza, któremu za to należy się uznanie prawdziwe.

Wyszła z druku w Warszawie broszurka p. t. „Solec” wody siarczasto-słone w opracowaniu dr. Wł. Dąbrowskiego, miejscowego lekarza zdrowego. Jestto wyczerpujący pod każdym względem opis tych źródeł według historycznych danych zebranych, od początku ich powstania, aż do ostatniej fazy rozwoju. Broszurka drukowana na wykwintnym papierze i bardzo ozdobnie, zaleca się jeszcze ceną przystępną.

Rocznica. W dniu 17-ym kwietnia r. b. przypadała setna rocznica urodzin ś. p. Stanisława Jachowicza, ulubionego bajkopisarza i głośnego filantropa.

Polityka.

„Birż. Wied.” (nr. 83) zwracają uwagę na następującą notatkę, zamieszczoną w dziale odpowiedzi od redakcyi czasopisma rosyjskiego „Biesieda”, wychodzącego od lat 10-ciu w Warszawie. W notatce tej redakcyja pisma w sposób

następujący charakteryzuje stanowisko pisma:

„Nigdy—pisze „Biesieda”—nie usiłowaliśmy siać nienawiści między dwoma bratnimi narodami: rosyjskim i polskim; przeciwnie, zawsze staraliśmy się wpoić w naszych czytelników miłość do braci polaków, z którymi żyć los nam kazał. Staraliśmy się tylko podtrzymać w naszych czytelnikach świadomość ich rosyjskiego pochodzenia, staraliśmy się okazać całą wielkość naszej ojczyzny rosyjskiej w Rusi Zachodniej. Jeżeli przytem zmuszeni byliśmy mówić gorzką prawdę o działalności dawnego państwa polskiego, które źle czyniło nie tylko ludności ruskiej, ale i narodowi polskiemu, to zaraz zastrzegaliśmy, że synowie nie odpowiadają za grzechy swych ojców. Co się zaś tyczy kwestyi wiary, to my duszą i sercem uznając prawdę świętej wiary prawosławnej, mieliśmy jedynie na celu wzmocnienie w niej synów świętej cerkwi prawosławnej, ludzi rosyjskich, oddawna do niej należących; odrywanie zaś katolików od ich kościoła nie należy do zakresu naszego zadania.

Berlin. „Koelnische Ztg.” pisze w sposób półurzędowy: Konferencye pomiędzy cesarzem Wilhelmem a królem Humbertem w Wenecyi uważane być mogą za punkt wyjścia do rychłego odnowienia przymierza potrójnego. Rudini nie robi tajemnicy ze swego zupełnego zadowolenia z politycznych rezultatów zjazdu weneckiego. „Berliner Tageblatt” zaprzecza kategorycznie wiadomościom paryżkim, jakoby kanclerz Hohenlohe widział się w Paryżu z prezesem ministrów Bourgeois w mieszkaniu prywatnem osoby im wspólnie znajomej. W ten sposób nabiera właściwego znaczenia także wiadomość, że kanclerz Hohenlohe przyjmowany był w pałacu elizejskim przez prezydenta Faur’a, która to wiadomość dała pobudkę do bardzo różnorodnych komentarzy. Kanclerz wyjechał do Wiednia. Półurzędownie zaprzeczono wiadomości, jakoby trójprzymierze ze związku odpornego zamieniło się w zaczepny.

Paryż. Minister wojny, jen. Cavaignac, przygotowywa dla izb żądanie kredytu 470 milionów fr. na reorganizacyę artylerii. Urzędowy „Jour” donosi o naradzie pomiędzy prezesem ministrów Bourgeoisem i posłem tureckim, której wynikiem ma być podobno porozumienie się Francyi z Turcyą co do spraw egipskich. „Temps” powiada, że widzenie się króla Humberta z cesarzem Wilhelmem w Wenecyi, oznacza nowe utrwalenie trójprzymierza i zawodzi nadzieję tych, którzy sadzili, że ten związek europejski odniósł śmiertelną ranę w Afryce.

Londyn. Kardynał sekretarz stanu Rampolla wystosował imieniem Ojca św. pismo do redakcyi „Daily Chronicle”, w którym wyraża gorące życzenie Leona XIII, aby usiłowania „Daily Chronicle”, mające na celu utworzenie stałego trybunału dla rozstrzygania w zatargach międzynarodowych, uwieńczone były pomyślnym skutkiem. „Standard” donosi, że trójprzymierze odnowione zostało na lat dziesięć do r. 1907-go. „Daily News” utrzymuje, że przedłużenie nastąpi dopiero w maju r. 1897-go. W obu wiadomościach niema sprzeczności: obecny traktat obowiązuje bowiem do r. 1897-go,

przedłużenie jego w każdym razie liczyć się może dopiero od tegoż roku. „Times” donosi z Kairu: Przed sądem pierwszej instancyi rozpoczęło się roztrząsanie sprawy zaliczenia przez kasę długu publicznego rządowi egipskiemu pół miliona funtów na koszty wyprawy sudańskiej.

Wiedeń. Do zjazdu w Wenecyi przywiązują w tutejszych kołach dyplomatycznych bardzo ważne znaczenie polityczne; zjazd wenecki, a następnie wiedeński, zaświadczy w oczach Europy, iż zakusy polityki francuskiej, zmierzające do rozerwania solidarności mocarstw trójprzymierza, spełzły na niczem.

Rzym. Manewry jenerała Baldissery, otoczone tajemnicą, mają na celu oswobodzenie Adigratu. Pułkownik Stevani spalił pod Kasalą dwa obozy derwiszów. Jednogłośnie przyznają, iż zjazd wenecki rozszerzył i pogłębił trójprzymierze. Uczestniczący w wojnie z Włochami rasowie odmawiają zgody na zawarcie pokoju, jeżeli Włochy nie zapłacą znacznej kontrybucyi wojennej.

Konstantynopol. Skutkiem energicznych przedstawień ze strony mocarstw, sultan cofnął irade o zamknięciu misyi europejskich w Turcyi azyatyckiej i wydaleniu misyonarzy. Sultan zamianował księcia Ferdynanda bułgarskiego feldmarszałkiem tureckim.

Waszyngton. Potwierdza się wiadomość, że prezydent Cleveland polecił posłowi Unii w Madrycie wybadać rząd hiszpański, czy i pod jakimi warunkami pośrednictwo Stanów w sprawie rokoszu kubańskiego byłoby przyjętem.

Dr. EDWARD BUDZYŃSKI

lekarz powiatu Radomskiego, zamieszkał przy ulicy Lubelskiej w domu W-go D-ra Płużańskiego.

102—3

Z targów.

W RADOMIU na targu d. 16 kwietnia 1896 roku płacono: korzec żyta rs. 0.00 do 3.00, pszenica rs. 0.00—4.35, jęczmień 3.00—3.15, jęczmień dwurzędowy rs. 0.00—3.60, owies rs. 0.00—2.70, groch rs. 4.00—4.50, tataraka rs. 4.50, kop. 00, kartofle rs. 1.00, siemię lniane 0.00, rzepak zimowy 0.00, rzepak let. 0.00, konieczna na paszę c. do rs. 0.00, wyka 4.75, korzec, siano c. rs. 1.20, słoma k. 30.

W WARSZAWIE d. 1-go kwietnia 1896 roku, według „Gazety Handlowej”, płacono korzec pszenicy rs. 0.00, korzec żyta rs. 0.00, korzec jęczmienia rs. 0.00, korzec owsa rs. 0.00

NA GIEŁDZIE warszawskiej dnia 16-go kwietnia.

Marki niemieckie	rs. 46 25	za 100
Guldeny austriackie	„ 00 00	„ „
Franki	„ 00 00	„ „
Funt sterlingi	„ 0 00	„ „

KRAKÓW dnia 16-go kwietnia.

Ruble 127.75 płacono.

BERLIN dnia 16-go kwietnia.

Ruble na dostawę 216.35.

OKOWITA. W Warszawie d. 16-go kwietnia. Akeyza 10 k. od 0) brutto (z potrąceniem 2%) hurtowa w 100°—10.98, w 78°—8.56; po potrąceniu hurtowa w 100° 10.76 w 78°—8.39.

OGŁOSZENIA.

Kazimierz LIBERA dentysta.

Leczy, plombuje, wykonywa operacye przy zupełnem znieczuleniu nieszkodliwymi dla zdrowia środkami; wstawia zęby sztuczne, podług najnowszych systemów. Przyjmuje codziennie od godz. 10 do 5 popołudniu; ul. Lubelska, dom Prusaka. 96-3

Wydawnictwo Gebethnera i Wolffa
W WARSZAWIE.

PAMIĄTKA Z JASNEJ GÓRY w CZĘSTOCHOWIE,

ozdobne album do rozwijania z 18 u
widokami kolorowanymi podług a-
kwarel L. Dymitrowicza, w płó-
tennej oprawie.

Cena 50 kopiejek.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. W ŁODZI, Piotrkowska
№ 46. 95—6

Dobra RYKI

w pow. Garwolińskim, gub. siedleckiej,
10 wiorst od st. Iwangród dr. żel. Nadw.
przystanek Ryki w samym majątku,
przeźrzeni około 2000 mórg

do wydzierżawienia.

Bliższe szczegóły udzieli administra-
cja dom. Garbów, gub. lubelska, poczta
Nałęczów. 85—3

Koński ząb.

Marchew pastewną z zieloną główką,
Buraki Lentewitz, poleca handel Wik-
tora Gruszczyńskiego w Radomiu.

94—3

Maurycy GOLDSTEIN

DENTYSTA.

RADOM. Leczy, plombuje, wstawia
sztuczne zęby, operacje bezbolesne.

Kupię w pobliżu Radomia (kilka wiorst,
lub przy stacji dr. Dąbrowskiej, najwy-
żej 2 godz. od Radomia 12—15 morgów
ziemi. W tem wymagane: parę mor-
gów lasu (młodej sosny), tyleż łąki, dom
mieszkalny, niewielki ale wygodny, su-
chy i ciepły oraz zabudowania gospo-
darskie. Oferty proszę nadsyłać do Re-
dakeyi „Gazety Radomskiej“. 46—5

Aleksander Szymulski

artysta - muzyk, konserwaty-
sta zamieszkał stale w Rado-
miu. Udziela nauki gry forte-
pianowej, teorii muzyki i har-
monii. Uczy grać na instru-
mentach dętych. Ulica Space-
rowa № 221 dom W-go Pawli-
kowskiego. 99—12

FABRYKA KAFLI
STEFANA RADULSKIEGO
100-9
w SANDOMIERZU
poleca swoje wyroby.

Do wynajęcia

od 8-go Jana r. b. różne mieszkania
przy ulicy Spornej w domu Chudzi-
skiej. 105—2

Rolnik - teoretyk, z kilkunastoletnią
praktyką, poszukuje posady od 1-go lip-
ca r. b. O erty proszę składać w Redak-
cji „Gazety Radomskiej“ pod „Rolnik“. 98—3

PIANINO zupełnie nowe do sprzedania
za cenę przystępną. Wiadomość u W-go
Pawlikowskiego ulica Spacerowa № 221.
97—3

W majątku Policzna 3-y wiorsty od st.
Garbatka są

do wynajęcia na lato mieszkania

z umeblowaniem, za przystępną cenę.
Na miejscu wszystkie artykuły spożywcze,
kąpiele, konie do stacy i codziennie
nie poczta. Bliższa wiadomość na miej-
scu. 103—6

Złoto, srebro, brylanty

platery kupuje, wykupuje, z lombardów,
większych i płacę najlepiej. Biżuterya,
wyprawy srebrne, nowe i odnawiane, ob-
stalunki i reperacje rzeczywiście tanio.
Obraćki złote para od rs. 6.

61. NOWY ŚWIAT 61 w WARSZAWIE
(gdzie fotografia), w mieszkaniu.
Juwiler, jubiler. 2246—3

Bona niemka

poszukuje miejsca na wyjazd. Wiado-
mość w sklepie kolonialno-spożywczym
Szenk, ulica Lubelska. 93—3

FABRYKA

SZCZOTEK, PĘDZLI i MIOTELEK

STANISŁAWA ZABORSKIEGO

ulica Lubelska, obok Hotelu Rzymskiego.

Poleca wyroby swoje w najlepszych gatunkach i po
najprzystępniejszych cenach, a mianowicie: wyroby do użyt-
ków: TUALETOWEGO, domowego, STAJENNEGO i EKWI-
PACY, FABRYCZNEGO i technicznego, oraz wielki wybór naj-
rozmaitszych grzebieni do czesania włosów, gąbek, piór do
okurzania, skór zamszowych, zgrzebeł i wycieraczek do nóg.

101—13

GEBETHNER I WOLF

Największe w kraju składy

FORTEPIANÓW, PIANIN i MELODYKONÓW.



Reperacje. — Wynajem.



CENNIKI NA ŻĄDANIE GRATIS. 87—9

Redaktor i Wydawca Antoni Mrozowski.

Доволено Цензурою г. Радомъ 5 Апрелья 1896 г.

W Drukarni i Litografii J. Grodzickiego w Rad. miu.

OSTRZEŻENIE.

Browar parowy
pod firmą

HABERBUSCH & SCHIELE

Zawiadamia Sz. Publiczność, iż nie otworzył składu
piwa swego w Radomiu, ani też wyłącznej sprzedaży
takowego nikomu nie powierzył. O zwracanie uwagi
na markę fabryczną wypalaną na każdym korku, oraz
na treść etykiety uprasza. 73—23

Zaproszenie do przedpłaty.

„NIWA”

tygodnik Polityczny, Społeczny i Literacki dla rodzin chrześcijańskich.

systematycznie i bez ogródek zwalcza materializm w nauce i w życiu, tudzież oblu-
dne hasła liberalne, które weisnawszy się do piśmiennictwa, sztuki i pojęć spo-
łecznych, skrzywiły lepsze dążności ducha ludzkiego.

„NIWA“ jest piśmie ruchliwym, przystępnym i urozmaiconym. Roztrząsa w
sposób pouczający i popularny zagadnienia naukowe, ekonomiczne i społeczne, ob-
jawy ruchu literackiego i artystycznego, odkrycia geograficzne, przyrodnicze i te-
chniczne. Felieton tygodniowy „Rachunki“ odzwierciedla, przeważnie z nastrojem
satyrycznym, wypadki bieżące.

Wszyscy bez wyjątku prenumeratorzy „NIWY“ otrzymają w ciągu 1896 roku

Bezpłatne Premium

SZEŚĆ DZIEŁ

kolejno w ciągu roku wydawanych z rozmaitych dziedzin wiedzy. W ten sposób
prenumeratorzy „Niw“ z biegiem czasu prócz samego pisma, posiadają piękny i u-
żyteczny księgozbiór domowy mający wartość trwałą nieprzemijającą.

Prenumerata wynosi: w Warszawie 8 rs. rocznie, 4 rs. półrocznie, 2 rs.
kwartalnie; z przesyłką pocztową 9 rs. rocznie, 4 rs. 50 kop. na pół roku, 2 rs.
25 kop. kwartalnie. 2—3

Warszawa, Aleksandrya 23.

BIURO KOMISOWE UNGRA

Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 9.

Stale posiada na składzie nowe i używane:

Biblioteki dębowe, orzechowe, ma-
honiowe.
Biuorka męskie i damskie.
Dywany perskie, bucharskie, francuz-
kie i syberyjskie.
Ekrany mahoniowe.
Fortepiany i pianina.
Kredensy dębowe, orzechowe, maho-
niowe.
Krzesła dębowe i gietę.
Lampy stojące i wiszące.
Lustra czarne, dębowe, orzechowe,
złoczone.
Łóżka orzechowe, mahoniowe, żelazne.

Mebie salonowe i fantazyjne.
Obrazy i dzieła sztuki.
Otomany jutą lub dywanem kryte.
Słupy drewniane i stiukowe.
Stoły dębowe, orzechowe, czarne.
Szafy dębowe, orzechowe, mahoni-
owe.
Szkło i porcelana.
Tualety orzechowe, mahoniowe.
Umywalnie orzechowe z blatami mar-
murowymi.
Zastawy brązowe na biurka.
Zydlę dębowe.
Zyrandole i kandelabry. 256—2

Ceny niskie.

1461—6

Powszechnie znany

SALWATOR

Plaster na odciski

W. BOROWSKIEGO

właściciela apteki w Warszawie, Przejazd Nr. 643.

Dostać można we wszystkich aptekach i składach aptecznych.
Cena kop. 35 za pudełko.

Wysła się pocztą do wszystkich miejsc w Królestwie i Cesarstwie.

WAŻNE!!! dla ziemian, właścicieli domów, fabry-
kantów, kupców i t. d.

BIURO

INFORMACYJNO-HANDLOWE i OGŁOSZEŃ

Bernarda Bersona

Senatorska № 32.

Niezależnie od dotychczasowych zajęć, prowadzi pośrednictwo w sprzedaży
i kupnie majątków ziemskich i nieruchomości miejskich, fabryk, lasów, placów,
dzierżaw i t. p. Osoby interesowane, rzecz serjo traktujące, mogą się zgłaszać
piśmiennie lub ustnie z dołączeniem szczegółowych opisów; tylko poważne oferty
uwzględnianemi będą. 2394—6